

*Bohdan Jałowiecki*

## **BERLIN POTSDAMER PLATZ – INTEGRACJA I DEZINTEGRACJA METROPOLII**

Na tle skomplikowanych losów Berlina w XX wieku przedstawione zostały przekształcenia przestrzenno-społeczne metropolii oraz próby integracji przestrzeni podzielonego przez pół wieku miasta. Tym głównym zwornikiem miał stać się projekt aranżacji obszaru wokół placu Poczdamskiego, któremu starano się nadać także symboliczne znaczenie. W jakim stopniu to się udało? Przynajmniej częściową odpowiedź na pytanie to znajdujemy w artykule.

### **Ciągłość i nieciągłość historii miasta**

Burzliwe losy Berlina w XX stuleciu, powstanie Republiki Weimarskiej, erupcja modernizmu przerwana przez dojście Hitlera do władzy, druga wojna światowa i podział miasta, które było przez pół wieku miejscem konfrontacji dwóch systemów, wszystko to decyduje, że Berlin wśród wielkich metropolii europejskich zajmuje miejsce szczególne. Nic więc dziwnego, że jest przedmiotem zainteresowania specjalistów zajmujących się problematyką miejską z różnych punktów widzenia. Zainteresowanie to nie jest jednak nowym zjawiskiem, ponieważ już w początkach XX wieku odwiedzający Berlin Francuzi przeciwstawiali monotonię paryskich ulic i ograniczenie miasta umocnieniami Thiersa różnorodności berlińskich budowli i otwartości rozległej przestrzeni. „Jeden z dziennikarzy, Jules Hurt, zachwycił się barwnym spektaklem wspaniałych ulic budowanych w Berlinie, który w 1909 r. porównywał do Chicago... Ta wizja Berlina jako miasta amerykańskiego została potwierdzona ćwierć wieku później przez Maurice’a Halbwachsa, który podkreślał, [...] że dla tych, którzy nie byli w Stanach Zjednoczonych, Berlin mógł stwarzać wyobrażenie, czym były wielkie miasta amerykańskie wzniesione w ciągu kilku dekad w przyśpieszonym rytmie” (Cohen 2000, s. 19).

Trudno dziś powiedzieć, na czym oparte były, poza wskaźnikami demograficznymi, te porównania czynione w pierwszych dekadach ubiegłego wieku. Być może obserwatorów fascynowało tempo rozwoju miasta, które jeszcze w początkach XVIII wieku liczyło zaledwie ok. 30 000 mieszkańców, podczas gdy w tym samym czasie ludność Paryża sięgała pół miliona. Pod koniec stulecia – pisze Fernand Braudel – ludność Berlina wynosiła już ok. 140 000,

ale było to w owym czasie tzw. miasto pasożytnicze, mieszkało w nim bowiem ok. 33 000 żołnierzy wraz z rodzinami, 13 000 urzędników oraz 11 000 służby. Ogółem ponad 1/3 mieszkańców stanowili funkcjonariusze państwa. Miasto w owym czasie – dodaje polski historyk J. Wojtowicz – cechowała ścisła segregacja społeczna, w centrum mieszkali kupcy, bankierzy i przedsiębiorcy, wyspa była kolonią francuską, we Friedrichsstadt mieszkali urzędnicy, Wilhelmstrasse zajmowały pałace ministrów i arystokracji, w tzw. nowym mieście mieszkali uczeni, szlachta i kupcy. Na przedmieściach zaś – szpandawskim, kolońskim, w Köpenick i Voigland – mieszkali robotnicy, gnieźdząc się w domach pozbawionych jakichkolwiek urządzeń komunalnych (Jałowicki 1988).

Tę mapę społeczną miasta zmieniło dopiero XIX-wieczne uprzemysłowienie. W 1849 r. Berlin liczył już 412 000 mieszkańców, w 1871 – 826 000, aby w 1877 r. przekroczyć milion, a w 1905 r. dwa miliony mieszkańców. Nowy impuls przyniósł 1871 r., kiedy miasto stało się stolicą zjednoczonych Niemiec. Maksimum zaludnienia w dzielnicach centralnych Berlin osiągnął w 1912 r. i od tego momentu obserwować można było stałe zmniejszanie się liczby mieszkańców tych obszarów. O ile proporcje centrum–obszar metropolitalny w 1871 r. wynosiły 90:10, o tyle w 1925 r. – 50:50. Ten wzrost liczby ludności obszarów peryferyjnych ułatwiło znaczne rozszerzenie granic miasta i utworzenie w 1920 r. tzw. Wielkiego Berlina o powierzchni 881 km<sup>2</sup>, dla porównania Paryż „intra muros” liczy ok. 100 km<sup>2</sup>.

Berlin do drugiej wojny światowej był dużym ośrodkiem produkcyjnym najpierw przemysłu włókienniczego i odzieżowego, a następnie elektrycznego, który lokalizował się z reguły poza obszarem centralnym – Borsig w Tegel, Siemens w Siemensstadt/Charlottenburg, AEG w Wedding. Te lokalizacje ułatwiała gęsta sieć kolei miejskiej S-Bahn łącząca nowe bieguny wzrostu z centrum.

W okresie Republiki Weimarskiej Berlin był terenem eksperymentów społecznych w dziedzinie budownictwa socjalnego, w które angażowali się najwięksi ówczesnie architekci, jak np. Walter Gropius, w mieście kwitło także ożywione życie kulturalne, toteż stało się ono mekką artystów, także za sprawą rozwijającego się przemysłu filmowego, w którym karierę rozpoczynali późniejsi wielcy reżyserzy i gwiazdy Hollywood. Okres ten został uwieczniony w kultowym filmie Boba Fosse *Kabaret*.

W końcu lat trzydziestych i w okresie wojny nadworny architekt Adolfa Hitlera – Albert Speer – szkicował monumentalne budowle nowego centrum Berlina z wielką halą ludową i gigantycznym łukiem tryumfalnym, który miał być wzniesiony z okazji zwycięstwa III Rzeszy. Jednakże w wyniku drugiej wojny światowej znaczna część miasta została zniszczona, w gruzach legła 1/3 budynków mieszkalnych i wiele budowli publicznych.

Przez pierwsze lata powojenne miasto znajdowało się pod okupacją czterech mocarstw, a następnie zostało podzielone. Część Berlina znajdująca się pod okupacją radziecką stała się w 1949 r. stolicą Niemieckiej Republiki Demo-

kratycznej, zachodnia zaś uzyskała specjalny status i była zarządzana przez Senat pod formalną kuratelą czterech mocarstw, praktycznie jednak, choć nie formalnie, Berlin Zachodni był częścią Niemieckiej Republiki Federalnej. Początkowo istniała względna swoboda poruszania się między tymi dwiema częściami miasta do momentu, kiedy w 1961 r. komunistyczne władze NRD otoczyły zachodnią część Berlina szczelnym i pilnie strzeżonym murem. Cudzoziemcy mogli wyjątkowo przekraczać granicę między Berlinem Wschodnim i Zachodnim w punkcie kontrolowanym przez Amerykanów i Rosjan, który przecinał w poprzek Friedrichsstrasse – „Checkpoint Charlie”.

Mimo że mur berliński powstał dopiero w 1961 r., miasto odbudowywano niezależnie od siebie. W części zachodniej odtwarzano w zasadzie zmodernizowaną zabudowę przedwojenną, natomiast w części wschodniej postanowiono wyburzyć resztki uszkodzonych budynków i oczyszczony teren zagospodarować zgodnie ze stalinowską doktryną realizmu socjalistycznego. Na obszarze między Alexanderplatz i Schloß-Platz urządzono tereny zielone, wzniesiono gigantyczny Pałac Republiki, gmach Rady Państwa oraz wieżę telewizyjną widoczną na całym obszarze miasta. Na wschód od Alexanderplatz powstała szeroka Stalin Allee przemianowana następnie na Karl Marx Allee z wielkimi blokami mieszkalnymi. Cele tego przedsięwzięcia miały charakter polityczny, chodziło bowiem o zerwanie z kapitalistyczną przeszłością (Häußermann 2000). Te założenia urbanistyczne typowe dla systemu totalitarnego nawiązywały z natury rzeczy do hitlerowskiej koncepcji przebudowy Berlina.

Rozwój przestrzenny zachodniej części miasta był ograniczony otaczającym je obszarem NRD, a gospodarka – warunkami tranzytu, który był bardziej lub mniej utrudniany. Warto przypomnieć, że od czerwca 1948 r. przez 11 miesięcy trwała całkowita blokada zachodniej części miasta i całe zaopatrzenie Berlina Zachodniego dostarczano mostem powietrznym, co było jedną z największych operacji logistycznych w historii lotnictwa.

Tak więc do ostatecznego obalenia muru w październiku 1990 r. dzieje Berlina cechowało kilka osobliwości: opóźniony rozwój miasta w porównaniu z innymi europejskimi metropoliami, a nawet niektórymi miastami niemieckimi, a następnie pod koniec XIX wieku gwałtowny rozwój w wyniku szybkiej industrializacji, znacznie wcześniejszy i na większą skalę przebiegający proces suburbanizacji, duże zniszczenia substancji materialnej w wyniku działań wojennych i długoletni podział miasta między dwa państwa o odmiennych systemach gospodarczych. Osobliwości te decydują o wyjątkowości Berlina na tle innych europejskich metropolii, sprawiając, że jest on interesującym przedmiotem naukowej refleksji.

W 1991 r. Berlin na powrót staje się stolicą Niemiec. Oznacza to dla miasta przeniesienie najważniejszych urzędów, powstanie nowych miejsc pracy biurowej, konieczność olbrzymich inwestycji biurowych, mieszkaniowych i usługowych. Berlin staje się, jak wówczas pisano, największym placem budowy Europy. Optymistyczne plany zakładały np. wybudowanie 12 milionów m<sup>2</sup>

powierzchni biurowej. Wzrosła wprawdzie ranga zjednoczonego miasta w przestrzeni niemieckiej, ale nie spełniły się nadzieje na wzrost znaczenia w przestrzeni europejskiej.

Wśród przyczyn tego stanu rzeczy, które można znaleźć w literaturze przedmiotu, wymienia się niechęć niemieckich i międzynarodowych przedsiębiorstw do lokalizowania swoich siedzib w Berlinie, toteż funkcje kierownicze tej metropolii w gospodarce europejskiej i niemieckiej są raczej mizerne i ustępuje on Frankfurtowi nad Menem, Monachium, czy nawet Stuttgartowi, miastom znacznie mniejszym (Krätke 2000a). Kolejną przyczyną jest ucieczka z Berlina wielu firm, które pozbawione znacznych dotacji federalnych, wypłacanych poprzednio jako rekompensata za funkcjonowanie w zamkniętym mieście, zdelokalizowały swoją działalność; ponadto wiele przedsiębiorstw państwowych w b. NRD nie nadawało się do restrukturyzacji i upadło. Zjawiska te dotyczyły szczególnie sektora produkcji, w którym nastąpił duży spadek zatrudnienia. O ile w przemyśle berlińskim w 1990 r. było 384 000 miejsc pracy, o tyle w 1997 r. pozostało ich już tylko 167 000, a więc spadek wyniósł 60% (Krätke 2000a). Cytowany autor zauważa, że o profilu gospodarczym miast decyduje obecnie pięć podsektorów: finansowy, usług okołobiznesowych, kulturalnych, wiedzochłonnych gałęzi przemysłu oraz tradycyjnych działań wytwórczych. „Największym podsektorem gospodarczym Berlina są usługi kulturalne, a wysoki udział zatrudnienia obserwuje się także w sektorach zajmujących się zaopatrzeniem regionu, usługach związanych z gospodarstwem domowym, w sektorze energetyki i budownictwa oraz w administracji państwowej” (Krätke 2000b, s. 61).

Po zjednoczeniu miasta i ponownym otwarciu przestrzeni Berlina na otaczający go region zaznaczyły się na powrót silne procesy suburbanizacyjne, obserwuje się zatem wzrost liczby ludności i zatrudnienia na sąsiednich obszarach Brandenburgii. Reasumując, można stwierdzić za cytowanym autorem, że stolica Niemiec jest metropolią o słabej strukturze gospodarczej, wyrażającej się także stosunkowo wysokim bezrobociem wynoszącym ok. 18%, co jest wyjątkiem wśród europejskich metropolii.

W wyniku odrębnych losów zachodniej i wschodniej części miasta przez pół wieku ukształtowała się odmienna struktura społeczna. „Na Wschodzie i na Zachodzie obserwuje się różny sposób rozmieszczenia kategorii społecznych. Podczas gdy na Zachodzie największe odsetki osób z wyższym wykształceniem obserwuje się w peryferyjnym obwodzie Zehlendorf, o tyle na Wschodzie w centralnym obwodzie Mittle. Podobnie jest w przypadku najmniejszych odsetek osób z wyższym wykształceniem. Na Wschodzie najniższe odsetki występują w peryferyjnych wielkich zespołach mieszkaniowych, na Zachodzie zaś w dzielnicach centralnych Wedding, Tempelhof, a następnie Kreuzberg i Tiergarten. Jeżeli zaś chodzi o rozmieszczenie osób o wysokich i niskich dochodach, to na Wschodzie przestrzenne zróżnicowanie, przy ogólnie niższym poziomie dochodów, nie jest zbyt silne, natomiast na Zachodzie obserwuje się wyraźne przeciwieństwo między centrum i peryferiami i w miarę

oddalenia od centrum odsetek osób z najwyższymi dochodami rośnie” (Häußermann 2000, s. 154).

Przytoczone tu wskaźniki nie pokazują oczywiście wszystkich społecznych i kulturowych różnic między tzw. Ossi i Wessi. Ale różnorodność mieszkańców Berlina to nie tylko Niemcy zachodni i wschodni, ale także wielość narodowości przybywających do miasta w poszukiwaniu „chleba” i/lub specyficznych berlińskich klimatów. W mieście żyje blisko 450 000 cudzoziemców, wśród nich ok. 100 000 Polaków, a także liczne populacje Turków, mieszkańców dawnej Jugosławii i innych krajów. Różnorodność etniczna jest obecnie charakterystyczna dla europejskich metropolii, tak więc pod tym względem Berlin jest podobny do Londynu i Paryża.

### **Dwa Berliny i Potsdamer Platz**

Faktyczne, a nie tylko formalne zjednoczenie podzielonego miasta stało się bezprecedensowym wyzwaniem, przed którym stanęły nie tylko władze komunalne i państwowe, ale także międzynarodowe środowisko urbanistów i architektów. Co zrobić, aby połączyć dwa rozdzielone przez pół wieku miasta pod względem gospodarczym, społecznym i przestrzennym? Udana przedsięwzięcie miałyby wielkie znaczenie symboliczne nie tylko dla miasta, ale także dla Niemiec.

Każde miasto ma swoją przestrzeń emblematyczną, która staje się jego znakiem rozpoznawczym, jest on na ogół mniej lub bardziej świadomie nadany przez budowniczych, ale czasem także ukształtowany przez długie użytkowanie. Każdy z dwóch Berlinów ma takie emblematyczne przestrzenie, Zachodni – Kurfürstendamm, Wschodni – Alexanderplatz i Karl Marx Allee.

Pierwsza jest zadrzewioną ulicą handlową, ożywioną, pełną przechodniów, na której zawsze coś się dzieje, ale równocześnie kameralną. Porównanie tej ulicy, jak to niektórzy czynią, do paryskiej Avenue des Champs-Élysées jest oczywiście nietrafne, a jeżeli już szukać miejsc podobnych, to Kurfürstendamm można porównywać do Andrassy utca w Budapeszcie, jeśli chodzi o panującą atmosferę.

Druga to przestrzeń monumentalna, zamknięta wielkimi blokami i wysoką wieżą telewizyjną, górującą nad miastem o tradycyjnie niewysokiej zabudowie, pusta i niegościnna. Dwa społeczne systemy i dwie znajdujące się w opozycji przestrzenie.

Jak je połączyć? Odpowiedzią na to pytanie miał być Potsdamer Platz, pierwotnie obszar przed nieistniejącą już Bramą Poczdamską prowadzącą od zachodu do miasta, a przed drugą wojną światową ożywiony fragment centrum i ważny węzeł miejskiego transportu. O miejscu tym tak pisze Daniele Risterucci-Roudnicky: „Jego sława jest związana z nowoczesnością, którą stale ucieleśnia, począwszy od lat 20. i 30. (pierwsze trój kolorowe światła w Europie zainstalowane w 1924 r.); od tej pory mamy niekończącą się listę osiągnięć ilościowych (ponad 100 000 przechodniów i 30 000 sa-

mochodów dziennie, skrzyżowanie 40 linii tramwajów i autobusów oraz kolejki S-Bahn przecinających ten obszar) oraz jakościowych, najbardziej żywe serce miasta, «plac milionerów», gdzie znajdowała się największa na świecie kawiarnia Haus Vaterland (przejęta przez sieć hoteli Kempinski w 1928 r.)... Miejsce spotkań sławnych artystów i pisarzy od początków XX stulecia do lat trzydziestych, takich jak np. Theodor Fontane, Alfred Döblin, Joseph Roth, Ludwig Kirchner, którzy unieśmiertelnili takie miejsca jak Café Josty czy Weinhaus Huth” (Risterucci-Roudnicky 2003, s. 288).

Miejsce to wskutek działań wojennych i późniejszych rozbiórek niemal w całości znikło z powierzchni miasta, ponieważ po wybudowaniu muru stało się obszarem frontowym, a więc miejscem niczym. Powstała pusta przestrzeń, która stała się wyzwaniem dla urbanistów. Znany architekt Rem Koolhaas „odkrył temat pustki, zajmujący później istotne miejsce w jego twórczości, w swym studium *The Berlin Wall as Architecture*. Postrzegał te puste obszary jako miejsca o potencjale wolności: «Gdzie nic nie istnieje, wszystko jest możliwe». W przeciwieństwie do definicji funkcji za sprawą architektury, puste miejsca mają wartość programowej niepewności” (Oswald 2002, s. 107). W jaki sposób wypełnić pustkę, wpisując w tkanę miasta nowe treści, jak połączyć dwie odrębne przestrzenie, tworząc nowe centrum wielkiej europejskiej metropolii?

Program ustalony dla placu Poczdamskiego przewidywał powstanie budynków biurowych i mieszkaniowych oraz blisko 70 000 m<sup>2</sup> powierzchni usługowej, handlowej i kulturalnej. Na tym obszarze, znacznie wykraczającym poza sam plac i określanym jako Daimler City (515 000 m<sup>2</sup> powierzchni dla potencjalnych inwestorów) zaprojektowanym w pracowni Renzo Piano, miało pracować 8000 osób i przebywać codziennie ok. 80 000 gości. Ponadto obok tego kompleksu znajduje się wcześniejsze Kulturforum mieszczące sale wystawowe oraz budynek będący siedzibą sławnych berlińskich filharmoników.

Inwestycja była finansowana w formie partnerstwa publiczno-prywatnego, toteż w zamian za udostępnienie terenu za „ułamek jego ceny rynkowej” warunkiem sprzedaży było stworzenie wizerunku «europejskiego miasta»” (Oswald 2002, s. 101), z określoną powierzchnią usług ogólnomiejskich.

Do realizacji tego programu zaproszono kilkunastu sławnych i mniej sławnych architektów, którzy rozwiązywali poszczególne zadania niezależnie od siebie, chociaż według ogólnej koncepcji, tak aby uzyskać możliwie dużą różnorodność formy. Trzy dominanty założenia zaprojektowali: tzw. „Debis Haus” – Renzo Piano, Sony Center z wewnętrznym, przykrytym dachem dziedzińcem i 101-metrowym wieżowcem – Helmut Jahn, wieżowiec „z czerwonej cegły” zaś – Hans Kollhoff. Jedyny niemal cudem ocalały, pochodzący z 1912 r. budynek Weinhaus Huth został harmonijnie umieszczony w kompleksie Daimler-Benz i zachował swoją pierwotną funkcję, mieści bowiem winotekę, a także kolekcję dzieł sztuki będącą własnością koncernu.

Sposób realizacji inwestycji spotkał się z krytyką, zarzuca się jej eklektyzm, pstrokaczną kolorów, różnorodność materiałów i kolaże architektoniczne

(Oswald 2002). Ocalałe fragmenty Grand Hotel Esplanade zostały bowiem wmontowane w sześciopiętrowy budynek i przykryte szklaną ścianą. Inne fragmenty zdobią budynek Sony Center. W folderze reklamującym restaurację Esplanade można przeczytać, że „architekt Helmut Jahn miał dwa cele: zachować zabytkowy budynek i stworzyć kontrapunktową kompozycję między dawną i nową architekturą”.

Poszczególne budynki położone są przy ulicach istniejących i nowo wytyczonych, uformowano także place: już wspomniany przykryty dachem dziedziniec Sony Center i otwarte (pl. Marleny Dietrich). Całe założenie urbanistyczne robi wrażenie zamkniętej całości, „miasta w mieście”, oderwanego wizualnie od otoczenia, ponieważ od wschodu kompleks odgraniczony jest wałem zieleni przykrywającym linię U-Bahn od stacji Park Mendelssohna do placu Poczdamskiego, od zachodu przechodzi w odmienne stylistycznie budynki Kulturforum, od południa zamknięty jest kanałem Szprewy, a od północy zielenią Tiergarten.

Realizacja tego założenia budzi nie tylko dyskusję, ale także emocje. „Berlin nigdy nie był w stanie zintegrować kolejnych warstw swojej historii – czytamy w jednym z krytycznych tekstów. – Zamiast tego projektuje się, rozwija i opłaca nowe plany redefiniujące i organizujące przestrzeń społeczną. We wczesnych latach sześćdziesiątych zainicjowano Kulturforum. Owe budowle publiczne autorstwa Hansa Scharouna i Miesa van der Rohe zasiadły okraciem na murze berlińskim i na Potsdamer Platz, śląc na drugą stronę jasne, jeśli nawet nieco problematyczne przesłanie. Brzmiało ono: tu, na Zachodzie, socjaldemokracja ceni wartości związane z jednostką, wiedzą, historią, osobistymi dokonaniem i kulturą. Trzy dekady później Sony, Daimler-Chrysler i ogromna pieszka galeria handlowa przyćmiły Kulturforum [...] Jeśli wartości demokracji były tak ważne w czasach, gdy komunizm stanowił zagrożenie, dlaczego straciły swe architektoniczne i publiczne znaczenie? Czy chodziło po prostu o architekturę jako propagandę? Czy obecny reżim naprawdę wierzy, że «Kommerz macht Frei?»” (Eisenberg 2002, s. 416–417).

Wydaje się, że autor tej opinii nieco przejawia, gdyż handel w kompleksie Potsdamer Platz jest ograniczony do jednej niewielkiej galerii handlowej zaprojektowanej w znacznie mniejszej skali niż choćby Blue City w Warszawie. Innego zdania niż specjaliści są użytkownicy, ponieważ wspomniana galeria, okolice restauracje, kawiarnie i patio w Sony Center należą do najbardziej ożywionych miejsc, jakie zdarzyło mi się widzieć w europejskich metropoliach. Ludzie głosząc nogami, uczynili z Potsdamer Platz salon miasta, który służy może mniej jego obywatelom, a bardziej turystom przybywającym tu na wycieczki z całych Niemiec. Być może miejsce to stało się (a jest to tylko hipoteza widza) płaszczyzną integracji Niemców ze swoją nową-starą stolicą. Plac Poczdamski, jak słyszałem od berlińczyków, w mniejszym stopniu jest natomiast miejscem integracji „Wessis” i „Ossis”, którzy nadal żyją w odrębnych przestrzeniach.

Po przebudowie Potsdamer Platz pojawia się kolejne wyzwanie. W jaki sposób zintegrować przestrzeń, która miała być zwornikiem Wschodu i Zachodu

z resztą miasta, gdzie „pustka” bynajmniej nie została zapełniona? Niezagospodarowane tereny znajdują się w zakolu Szprewy, na południe od placu Poczdamskiego i w innych miejscach, zaś zabudowa wokół Alexanderplatz stwarza podobne problemy funkcjonalne i estetyczne jak Pałac Kultury i Nauki w Warszawie. Ale może właśnie owa niespójność miejskiej przestrzeni jest nie tylko znakiem szczególnym Berlina, ale także jego zaletą. Już w 1977 r. grupa architektów: Oswald Matthias Ungers, Rem Koolhaas i Hans Kollhoff w studium *Stadt in der Stadt* pisała: „Zróżnicowanie i różnorodność widoczne w historycznych dzielnicach Berlina są tym, co nadaje miastu indywidualny charakter i odzwierciedla jakość jego urbanistyki. To miasto, w którym przeciwstawne elementy zawsze znajdowały artykulację, i miasto, które nigdy nie odniosło sukcesu w wysiłkach na rzecz jednej standaryzacji” (Oswald 2002, s. 106).

Temat pustki fascynował także Daniela Libeskinda, autora Muzeum Żydowskiego, który – jak pisze Philipp Oswald – „transformuje istniejące urbanistyczne pustki w centrum struktury budynku” (Oswald 2002, s. 109). Architekt połączył stojący przy ulicy barokowy pałac z cofniętymi w głąb działki abstrakcyjnymi blaszanymi formami tworzącymi wraz z otaczającą zielenią niezwykłą kompozycję. Jest to jeden z niewielu znanych mi budynków, którego zewnętrzna forma nie pozwala odgadnąć charakteru wnętrza, być może właśnie za sprawą umieszczonej tam pustki. Po wyjściu z pałacu wchodzi się w rozczłonkowaną przestrzeń korytarzy przyziemia, z których jeden prowadzi do „pełnej pustki” Wieży Holokaustu, a na piętra do właściwej ekspozycji wiodą proste, bardzo wysokie schody. Budowla ta, znajdująca się w mieszkaniowej dzielnicy Kreuzbergu, stała się jednym z berlińskich magnesów zwracających uwagę przechodniów i przyciągających rzesze turystów. Od otwarcia w styczniu 1999 r. do lipca 2004 r. muzeum odwiedziło dwa miliony widzów.

### **Potsdamer Platz i co dalej?**

Berlin liczący blisko 3,5 mln mieszkańców zajmuje na razie dalekie miejsce w sieci europejskich metropolii i nie stał się także, jak niektórzy oczekiwali, „platformą wymiany” z Europą Wschodnią. Brytyjscy badacze, dzieląc światowe metropolie na cztery klasy: alfa, beta i gamma oraz osobną grupę metropolii potencjalnych, zaliczają Berlin do klasy trzeciej (gamma) razem z Barceloną i Kopenhagą, a poniżej Warszawy i Rzymu, podczas gdy Frankfurt, obok Chicago i Los Angeles, w tej klasyfikacji został zaliczony do pierwszej dziesiątki miast światowych (Taylor 1999).

Wspomniano już o słabościach gospodarki miasta i osobliwościach jego przestrzeni społecznej. Autorzy zbiorowego opracowania *Paryż–Berlin. We wzajemnym oglądzie* wymieniają korzystne i niekorzystne cechy struktury przestrzennej miasta sprzyjające bądź integracji, bądź dezintegracji obszaru metropolitalnego Berlina. Wśród cech pozytywnych wymienione są relatywna



zwartość miasta, policentryczność, efektywny transport miejski, niska wysokość budynków i rozległość miasta ułatwiająca kontakt z naturą. Miasto odziedziczyło z przeszłości zróżnicowane strefy urbanizacji z lokalnymi ośrodkami oraz czytelne osie urbanizacji. Jedną z cech szczególnych Berlina jest też wyraźna granica, która oddziela go od otaczających obszarów wiejskich. Wśród cech niekorzystnych podkreśla się względne rozproszenie zainwestowania w centralnych częściach i nieciągłość tkanki miejskiej wskutek istnienia jednorodnych obszarów przemysłowych, sportowych, parków i terenów niezagospodarowanych (Brake 2000, s. 217). Tę nieciągłość – jak się wydaje – wbrew zamierzeniom utrwała Potsdamer Platz.

Przyszłość Berlina jest jednak przede wszystkim uzależniona od jego położenia. Ekscentryczne usytuowanie stolicy Niemiec na obszarze stosunkowo zacofanym i depresyjnym, z dala od europejskich biegunów rozwoju („Blue Banana”), będzie poważnym ograniczeniem metropolitalnego rozwoju miasta. Pewne szanse można być może wiązać z rozwojem Polski i krajów Europy Wschodniej i przysłą rolą Berlina jako owej „platformy wymiany”.

## Literatura

- Brake K., 2000, „Métamorphoses berlinoises” (w:) J. Duhem i in. (red.), *Paris–Berlin. Regards croisé*, Paris: Anthropos.
- Cohen J.-L., 2000, „L’urbanisme à Berlin et ses reflets parisiens 1900–1940” (w:) J. Duhem i in. (red.), *Paris–Berlin. Regards croisé*, Paris: Anthropos.
- Eisenberg D., 2002, „Addendum do filmu *Persistence*” (w:) A. Budak (red.), *Co to jest architektura?*, Kraków: Bunkier Sztuki.
- Häußermann H., 2000, „Transformation socio-spatiales à Berlin: une évolution entre permanence et mutation” (w:) J. Duhem i in. (red.), *Paris–Berlin. Regards croisé*, Paris: Anthropos.
- Jałowicki B., 1988,  *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa: KiW.
- Krätke S., 2000a, „Berlin: metropole tertiaire ou espace de production en deshérence” (w:) J. Duhem i in. (red.), *Paris–Berlin. Regards croisé*, Paris: Anthropos.
- Krätke S., 2000b, „Czy Berlin zmierza ku metropolii globalnej”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 1.
- Oswald P., 2002, „Berlin, miasto XX wieku” (w:) A. Budak (red.), *Co to jest architektura?*, Kraków: Bunkier Sztuki.
- Risterucci-Roudnicky D., 2003, „La Potsdamer Platz anti-mémoire de Berlin” (w:) *La mémoire des villes*, L’Université de Saint-Etienne.
- Taylor J.P., 1999, *World Cities and Territorial States under Conditions of Contemporary Globalization. Globalization and World Cities Study Group and Network*, <http://www.lboro.ac.uk/gawc/rb/rb9.html>.